Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 22 CZERWCA. № 50 ROK 1851.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY.

OD ROKU 1816 PO KONIEC 1849.

System przemysłu w ogólności i pojedynczych jego gałęzi w szczególności, opiera się na swobodném zarobkowaniu.

Według brzmienia zasadniczych urządzeń, wolno każdemu prywatnemu zaprowadzać i utrzymywać fabryki i warsztaty wszelkiego rodzaju. Prawo to służy także i starozakonnym, z wyjątkiem wyrabiania trunków i z wyłączeniem obrębu trzech milowego od granicy.

Inne ograniczenia są następne:

Na założenie fabryki w bliskości granicy, w tak zwanym pasie granicznym, wprzód należy uzyskać oddzielne pozwolenie Władzy Skarbowéj.

W obrębie miasta Warszawy niewolno zakładać gorzelni, dystylarni, garbarni, topielni łoju.

Bez wyraźnego pozwolenia władzy nie wolno wyrabiać preparatów chemicznych, kapturków pistonowych, broni i t. p.

Przemysł fabryczny, podobnie jak całe ogólne gospodarstwo krajowe i ogólny byt kraju pod wszystkiemi względami, rozwijają się przy wspólném działaniu Rządu i osób prywatnych. Tu przedstawimy najprzód środki przedsiębrane w tym celu przez Rząd; następnie zobaczymy usiłowania prywatnych. Dla tego więc przedstawimy najprzód ogólny stan przemysłu fabrycznego, daléj historją wystaw płodów tego przemysłu, i nareszcie szczegółowe uwagi i wiadomości o pojedynczych przedsiębiorcach fabryki.

Stan ogólny przemysłu krajowego.

Zgodnie z przyjętemi zasadami i w zastosowaniu się do potrzeb krajowego rolnictwa, rękodzieł i rzemiosł, od 1816 Rząd krajowy zachęcał fabrykantów i rękodzielników zagranicznych do osiadania w Królestwie, zaręczając im:

Uwolnienie od wszelkich ciężarów i opłat przez lat sześć;
ochronienie ich samych i ich synów od służby wojskowéj;
swobodne bez cła przeprowadzenie ruchomości.

W latach 1820 i 1823, miasta rządowe, zdatne na osady fabryczne, urządzone do tego zostały za poprzedniem rozpoznaniem dogodności miejscowych i sporządzeniem pomiaru i planu regulacyjnego, a następnie, place rozdane były na czynsz umiarkowany, z wolnością lat sześciu: młyny należące do dóbr rządowych wypuszczono w wieczystą dzierżawę, na urządzenie foluszów, i cegielnie pozakładano w bliskości tych miast. Materjał z cegielni udzielano budującym się po jak najniższéj cenie.

Przy téj czynności zwracano uwagę:

— Czy nie ma domów, któreby zaraz mogły być zajęte na fabryki;
— jakie place i grunta byłyby na ten cel przydatne, czyby to one były rządowe, instytutowe, prywatne; i jakie należałoby usunąć trudności;
— czy są wody na folusze, bielniki, magle, przędzalnie, farbiernie, pralnie i t. p.;
— skąd możnaby zaopatrywać się w materjał budowlany.

Po dopełnieniu czego, grunta, place i budynki rządowe, położone w miastach lub w bliskości ich, a należące do dóbr skarbowych, zajmowano, na rzecz miast wcielano i fabrykantów na nich osadzano, W razie niedogodności zamieniano je na inne, prywatne lub instytutowe.

Aby zaś tém rychléj i pewniéj ściągnąć do kraju ludność zagraniczną przemysłową, w r. 1816 wyznaczony został fundusz rub. sr. 4500, na sprowadzenie użytecznych fabrykantów i udzielenie im wsparcia; a od r. 1820 udzielano bezpłatnie przez lat dziesięć drzewo z lasów rządowych dla budujących się fabrykantów. W r. 1833 przywiléj ten jeszcze przedłużony został na lat dziesięć, z wyłączeniem wszakże fabrykantów sukna.

Oprócz tych środków, użyte zostały jeszcze następujące:

— Udzielanie pożyczek z funduszu fabrycznego. Fundusz ten wynosił w r. 1822 rs. 45,000, w r. 1823 rs. 90,000, a w latach następnych rs. 127,500. Po zwinięciu go, od początku r. 1835, obowiązek przychodzenia w pomoc zakładom przemysłowym, włożony został na Bank Polski, jako z przeznaczenia swego do tego powołany.

— Dawanie zapomóg z funduszu fabryczno-żelaznego, oznaczonego w summie rs. 21,600 dla b. Gubernji Mazowieckiéj a rs. 18,000 dla b. gubernji Kaliskiéj. Fundusz ten początkowo służył wyłącznie na budowę domów fabrycznych, następnie od r. 1844 i na inne cele przemysłowe.

— Czynienie przez Bank Polski zaliczeń na zastaw wyrobów rękodzielniczych.

— Udzielanie z tegoż Banku zasiłków na kupno wełny, podczas targow wełnianych w Warszawie i Kaliszu.

— Dozwalanie sprowadzania z zagranicy różnych materjałów fabrycznych, za szczególnemi licencjami. O czém będzie mowa poniżéj, przy szczególnych rodzajach rękodzielni.

— Wydawanie listów przyznania czyli przywilejów wyłączności na nowe wynalazki i udoskonalenia przemysłowe.

— Ustanowienie wystawy publicznéj płodów przemysłu krajowego, i podawanie fabrykantom możności okazania postępów przez nich czynionych.

Takie to były środki ogólne, przedsiębrane przez Rząd, dla rozwijania postępu przemysłu fabrycznego. Usiłowania w téj mierze prywatnych, jakieśmy to powyżéj wspomnieli, zobaczymy gdzieindziéj.

Przy pomocy tych środków ogólnych i innych, jakie wyszczególnimy pod każdą główniejszą gałęzią przemysłu, stan fabryk i rękodzielni był następujący.

I. PRZEMYSŁ TKACKI.

A. Fabryki wyrobów wełnianych.

Ze wszystkich rodzajów przemysłu tkackiego, Rząd królestwa najwcześniéj zajął się rozkrzewieniem fabryk sukiennych, i w krótkim czasie doprowadził je do tego stopnia, iż wyrobami swojemi, nieustępującemi w dobroci zagranicznym, znakomicie zasilały handel zewnętrzny.

Ztąd też zakłady tu należące pod każdym względem nader szybko wzrastały, co nam przedstawią następne data:

w roku	ludzi	warsztatów	WYROBIONO łokci	sztuk	Wartość wyrobów rub. sr.
1823	»	3400	3700000	»	3460000
25	»	4231	5533500	»	4980600
26	»	4968	7454979	»	6709500
28	»	5213	6296038	»	5566400
29	»	5461	6391719	»	5752808
1835	9218		3072672	»	
36	10302		3181134	»	
37	9112		2565256	20255	
38	8405		2444962	66118	
39	9815	2784	3339218	84790	
1840	10742	3224	3405006	23405	2631531
41	10484	3459	3668871	68993	3021100
42	0064	4068	3258636	85780	2180296
43	9293	3734	291251[illegible]	30575	2071910
44	9088	2469	2967498	84385	2672114
45	8097	2268	2318670	71275	1885114
46	8021	2254	2349542	105703	2048718
47	7910	2215	2522739	81343	2281000
48	7451	20 9	2043020	77586	1775814
1849	8201	2405	2606579	98950	1799139

Szczegółowo uważany stan fabryk i ich produkcyi w roku 1849 był następny.

Ludność zatrudniona przy fabrykach sukna i wyrobów wełnianych wynosiła głów 8201
Warsztatów czynnych 2405
Zakładów znaczniejszych, liczących więcéj nad 10 warsztatów 16
Pomniejszych rękodzielni i pojedynczych sukienników 1182
Przędzalni wełny 82
w nich machin 1175
w tychże wrzecion 48606
Foluszów 64
w nich stemporów 274
Farbierni 99
w nich kotłów i kip 449
Wyrobiono: sukna cienkiego łokci 79750
» średniego 497039
» ordynaryjnego 1052505
innych tkanin 950585
kobierców 26700
szalów, chustek, i t. p. sztuk 98950
Do wyrobów tych użyto wełny centnarów 30046
Wartość ogólna wszystkich wyrobów . . . rs. 1,799,139.

Wszystkie te wypadki przekonywają, że w ciągu lat od 1823 po koniec 1829, roku tak liczba warsztatów tkackich, jako też ilość wyrobów wełnianych i ich wartość stopniowo i znacznie wzrastały.

Pomyślnemu rozwijaniu się fabryk sukiennych w epoce przed r. 1832, oprócz środków pomocniczych ogólnych, wyżéj przytoczonych i oprócz stosunków handlowych z Cesarstwem, sprzyjały jeszcze udogodnienia szczególne:

a) uwolnienie na lat dziesięć od 1824 do 1833 od opłaty mostowego, sukien prowadzonych do foluszów i postrzygalni, tudzież glinki do foluszów.

b) dozwolenie fabrykantom sukna sprowadzania za licencjami z zagranicy;

urzetu za opłatą $^2/_5$ części cła po rs. 3 cetnara k. sr. —
marzanny — — 1 k. sr. 50
rezedy — — — k. sr. 90

c) Przędzy z wełny czarnéj za cłem k. sr. 5 od funta
» wielbłądziéj — k. sr. $5^1/_2$ »
» jedwabnéj — k. sr. 16 »

d) mydła weneckiego lub marsylskiego za cłem rs. 1 kop. 80.
e) farby kremserweiss za cłem rs. 3 od centnara;
f) ostu folarskiego za cłem $13^1/_2$ kop. sr. od centnara.

Porównanie roku 1849 z poprzedzającym daje następne rezultaty. Ludność ogólna w fabrykach sukiennych, tudzież liczba warsztatów i innych zakładów pomocniczych powiększyła się dość znacznie. Wyjątek tylko stanowią przędzalnie i folusze. Z nich ubyło po jednym zakładzie. Lecz za to w pozostałych było więcéj ruchu, jak to widać z pomnożonéj liczby machin przędzalnianych i stęporów foluszowych.

Jeszcze znaczniejsze powiększenie spostrzegać się daje co do ilości sukien cienkich, średnich i wyrobów lekkich wełnianych, tak łokciowych jak i w sztukach.

Mało znaczne podwyższenie wartości wyrobów, w porównaniu z ich powiększoną ilością i wełną użytą do ich produkcji, jest skutkiem obniżenia się cen towarów, a przez to dostępniejszych i dla mniéj zamożnéj ludności krajowéj, dających jednak dostateczny zarobek fabrykom. Szczególniéj powodzenie swe w r. 1849 winny fabryki ścisłemu zamknięciu granicy, zupełnemu zatamowaniu przemytu i utrzymaniu wewnątrz kraju spokojności, tak silnie wstrząśnionéj w państwach ościennych. *(D. c. n.)*

WYSTAWA LONDYŃSKA.

(z listów p. Michała Chevalier).

II.

LUDY MAHOMETAŃSKIE.

Poprzednio, w ogólnych rysach skreśliłem zasadnicze różnice między przemysłem cywilizacji zachodniéj, któréj członkami są rozliczne ludy chrześcijańskie, a przemysłem cywilizacji wschodniéj, któréj główniemi przedstawicielami jest lud indyjski, Chiny i Japonja. Dwie te wielkie cywilizacje różnią się od siebie sposobem istnienia, czy to się je porówna pod względem czci Bogu oddawanéj, czy pod względem pojęć o przyszłém życiu, czy się z tych wysokich sfer zejdzie do szczegółów materjalnego ich istnienia, do sposobu ich żywienia się i odziewania, do fermentowanych napojów, któremi się po jadle zakrapiają. Dochodząc pobudek tych odmiennych manifestacyj, znajdziemy, że te cywilizacje podobne są do siebie tém, że obie posiadają całe pasmo wad, które Wolter kładzie w usta odludka Martin i cały szereg przymiotów, przeciwnych tym wadom, któremiby odpowiedział dobroduszny Kandyd, gdyby się poważył przeciwić swemu nauczycielowi; co wychodzi na ową prawdę, że te dwie gromady ludów są jednego rodu, to jest rodu ludzkiego. W przemyśle muszą być koniecznie różne. Powiedziałem to i dowiodę. Ale najprzód powiedzmy słówko o ludach mahometańskiéj cywilizacji, do któréj zalicza się tyle miljonów ludzi. Opatrzność pomieściła je jako pośrednika, jako przekupnia, między ludami Zachodu a Wielkim Wschodem, co im nadało szczególną ważność i odrębną rolę.

W przemyśle, cywilizacja mahometańska jest z trzech ostatnią. Dziwić się zaprawdę przychodzi, że te narody, co niegdyś długie czasy tak wiele ważyły na szali mocarstw świata, przed któremi drżał nieraz Zachód i Wschód cały, w użytecznych sztukach nigdy nie doszły wysoko. Arabowie, między którymi zrodził się islamizm, i którzy pozostali najgłówniejszemi jego wyobrazicielami, potężnymi byli w te czasy, kiedy użyteczne sztuki nigdzie jeszcze nie miały żywego popędu.

Za ich świetności i potęgi nie znano jeszcze rękodzielni, to jest wielkich zakładów, urządzonych na zasadzie podziału pracy, która, według głębokich Adama Smitha postrzeżeń, niezmiernie sprzyja udoskonaleniu sztuk i rzemiosł, obfitemu wyrobowi, produkcji oszczędnéj, co nawet jest jéj warunkiem. Krótko zresztą trwała Arabów potęga. Zdaje się, jakoby Opatrzność na to tylko uczyniła ich wielkiemi, aby przechować godnie zdołali zasób wiadomości ludzkich przez czas, kiedy Zachód grzęznął jeszcze w średniowiecznéj ciemnocie. Zaledwie zasób ten oddali ludom Zachodnim, przyszłym już do samopoznania,

upadać zaczęli. Po nich, naczelnikami widomemi islamizmu i arbitrami były plemiona jeszcze groźniejsze w wojnie, z szczególnego ducha swego sposobniejsze i zręczniejsze do sprawowania i dzierżenia władzy, które szeroko po Zachodzie i Wschodzie rozniosły sztandar Proroka, ale polityką wyłączały przemysł kwitnący.

Przykład tego mamy na Turkach, którzy nad wszystkie ludy, z tych wojowniczych plemion powstałe, są Zachodowi naszemu najlepiéj znani; oni to najsilniéj potęgę swą ugruntowali i jedni dotąd jakie takie mają na świecie znaczenie. Turcy nie chcieli czy nie umieli być niczém więcéj, tylko przemożnémi zdobywcami, i dla tego słusznie Montesquieu powiedział, że obozują w Europie. U nich, zajmować się rzemiosłami rajasom tylko przystoi; a że między turkiem i rajasem zachodzi cała różnica, jaką nietolerująca religja wprowadzić może, przemysł był hańbą dla Turka, jak handel dla patryciuszów rzymskich i szlachty u późniejszych narodów. Rabowano i dozwalano rabować rajasów, produkujących bogactwo, gdyż rabunek był wygodnym sposobem bogacenia się, i że tym większą była pewność trzymania ich w poddaństwie im większa ich nędza. We wszystkich krajach, władztwu mahometańskiemu ulegających, aż do dni ostatnich, kiedy duch sprawiedliwości wybijać się już zaczyna w państwie tureckiém, ludności są od wielu wieków ciągle i systematycznie obdzierane, nędzone, rabowane. Ludność coraz to lichsza żyje tam nędznie, często na najurodzajniejszéj ziemi. Gdzie niema żadnéj swobody a samowolność miejsce prawa zastępuje, przemysł żaden się nie utrzyma.

I to na uwagę zasługuje, że ludności semityckie, którémi Turcy zawładnęli, mało bardzo wynalazczego ducha mają w użytecznych sztukach. Powiadają, że Arabowie doskonale układają legendy. Ludy te tak ogromnie zmyślają w historji, że w pisarzach ich, ani jéj poznać nie można; ale w przemyśle płonną jest ta bogata imaginacja. Pod tym względem daleko są niższemi od Chinczyków, którzy są narodem nawet bardzo wynalazczym. Nie pamiętam, czy jest choć jeden jaki proces, jakie rzemiosło, jaki wynalazek przemysłowy, którýby stanowczo przyznać można Arabom. Stal damasceńska wyrabia się sposobem z Indyj przeniesionym, dotąd praktykowanym w Indjach, a wyobrażonym tu przez kilka odłamów sztabek i kręgów, w pięknym zbiorze, przysłanym przez Kompanję Indyjską, na Wystawę płodów ogromnego jéj państwa. Cyfry arabskiemi zwane, z tém dowcipném prawidłem, że im się przyznaje wartość dziesięć razy większa, za każdém posunięciem o jeden słup ku lewéj ręce, pochodzą od mieszkańców Indostanu nie od Arabów.

Stopniowe przeobrażenia religijnego uczucia, które w ogóle zmieniać zwykły życie ludów, bardzo mało naruszyły ich zwyczaje. Którzy byli pasterzami za czasów bałwochwalstwa i dziś jeszcze pasterskie wiodą życie. Mieszkają pod namiotami, odzież noszą wyrobioną z runa trzód swoich, jaka za Labana. Gospodarskie ich naczynia i sprzęty tejże sięgają daty; robią je z drzewa albo z gliny, albo ze skóry ledwo wysuszonéj. Kuskusu ich gotowali już i Filistyni. Żeby ich nakłonić do ochędóstwa, daremnie Mahomet przepisuje kilkakrotne na dzień obmywania, ablucje: Arabowie są do téj pory tak brudni, że aż cuchną. Przywłaszczyli sobie strzelbę i proch strzelniczy, lecz inaczéj trudno było; takich wynalazków pomijać nie można, skoro je mają sąsiedzi. Do artykułów zbytkowych nareszcie i jedwab zaliczyli; ale uprzedzić ich w tém musiały inne ludy i przenieśli go z krańcowego Wschodu ludom Zachodnim; gdyż nie arabscy przekupnicy, ale dwóch mnichów, za Justyniana, w szóstém stuleciu, przybyło do Konstantynopola, z drogocennemi jajkami jedwabników, które w Chinach wzięli. Uprawa bawełny liczy się do małéj liczby przemysłów, które coś winny Arabom, nie dla tego żeby ją w czémkolwiek ulepszyli, lub żeby doszli do jakiego wynalazku w jéj przędzeniu albo tkaniu, ale z tego powodu, że znacznie rozszerzyli to użyteczne włókno, za czasów swéj potęgi. Znaleźli je w Egipcie, kiedy go podbili za Omara, i ztamtąd pociągneli je za sobą po całéj przestrzeni rozległego Afryki lądu. Wprowadzili tę roślinę nawet do Sycylji i Andaluzji. Wprowadzili ze sobą do Hiszpanji, w tejże Epoce, trzcinę cukrową, która jest azyatycką rośliną, a tém przyczynili się ku przejściu jéj do Ameryki, gdzie została szeroce przeszczepioną; sumiennie nawet możnaby aż do nich odnieść zaszczyt wyrobu cukru trzcinowego, który od kilku lat rozwija się w Andaluzji, za staraniem i nakładem don Ramona de la Sagra. Arabowie także, w owych czasach, wprowadzili do krain Zachodnich uprawę ryżu. Z wdzięcznością przytoczyć należy te przysługi, przez Arabów przemysłowi oddane; ale żadne rzemiosło, oparte na uprawie bawełny lub trzciny cukrowéj nie podniosło się u mahometańskich ludności. Do dni ostatnich wszystko tam dążyło do upadku, do zatracenia. Wątpię czy wyrabiają choć część cukru który spożywają. Bawełna, dziś z powodzeniem uprawiana w Egipcie, któréj są na wystawie próbki, nie pochodzi tam z dawnych plantacyj Arabów, ale wyrosła z ziarna przywiezionego ze Stanów Zjednoczonych, za vice-króla Mehemeda Alego. Większa część tkanin jedwabnych i bawełnianych, idąca na odzież machometańskich ludów, z obcych rąk, z obcych fabryk pochodzi. Zwracać się muszą do naszéj cywilizacji, albo do Azji o większą część tych artykułów. Nie oni to nawet wymyślili palenie tytoniu, bez którego dziś obejść się nie mogą. Zwyczaj ten przeszedł do nich od ludów Zachodu, które go przejęły od dzikich mieszkańców Wirginji. Zdaje się jednak, że udoskonalili fajki i sztukę palenia. Najciekawszym i najoryginalniejszym przedmiotem ich przemysłu, na Wystawie, jest zaprawdę, pyszny zbiór fajek i narglów, nadesłany z Konstantynopola, a uszykowany i wystawiony z gustem.

Cywilizację mahometańską reprezentuje na Wystawie dość znaczna ilość przedmiotów, z Turcji, Egiptu, Tunetu a nawet Algieru. Turecka wystawa szczególniéj z wielką ułożona sztuką. Wejdźmy do sal temu krajowi oddanych; pomińmy na chwilę artykuły, które ledwie od lat trzydziestu wyrabiane są przez te ludy: późniéj o nich pomówiemy. Cóż najbardziéj oczy nasze uderza? Najprzód niewielka liczba materjałów surowych, głównie wełna, zboża, daktyle, miód. Widzę tam olejne nasienie sezamu, sławne już w bajkach z *Tysiąca i jednéj Nocy*, niemniéj słynne teraz historją poprawki, uchwalonéj we Francji 1845 roku, z towarzyszeniem napaści na ministrów. Co do artykułów fabrycznych, widzę tkaniny wełniane dość rozmaite, burnusy, zasłony, szarfy, grube płaszcze, kołdry, nakrycia na bydło i namioty, cały namiot rozbity, siodła do jazdy z całym przyborem, kilka sprzętów żelaznych i drewnianych, naczynia polewane cyną. Wszystko to robione według najstarodawniejszych wzorów, oprócz przymieszania jedwabiu w niektóre materje, i polewy cynowéj. Wełniane te tkaniny nie są folowane, jak są nasze sukna; ani krzyżowane jak nasze merynosy: ta sztuka jeszcze w kolebce. Przysiągłbym że szarfy, zasłony, przepaski i pasy, tkaniny wełniane, cieńsze na suknie kobiece, tu i owdzie porozwieszane, robione są nakształt weselnych podarunków, któremi Jakób darzył Lię albo Rachelę. Ów namiot rozbity musi być wierną kopią namiotu, pod którym nieszczęśliwy wódz Sisara, wycieńczony trudem, szukał schronienia na pustyni; a ten gwóźdź niezgrabny jest *facsmilem* gwoździa, który Jahel, gwałcąc gościnności prawa, wbił mu w głowę, podczas snu. Tę kulbakę kładziono na oślicę Balaamską. Ten kosz szczelnie zamknięty, napełniony daktylami, jest ze wszystkiem podobny do koszy, które Melchizedech w swoich miał składach. To małe wiaderko, zupełnie takie samo jak dane z wodą przez Abrahama biednéj Agarze, kiedy zazdrość Sary zmusiła patryarchę do wyprawienia jéj wraz z synem na pustynię.

(Dokończenie nastąpi).

REJESTRA GOSPODARSKIE.

Rozkupienie trzech już wydań Rejestrów Gospodarskich, pozwala mi sądzić, że układ tych rachunków, u wielu szanownych posiadaczy ziemskich, pożytecznie zastósować się daje, a tém samém i pobudza mnie do dalszego onych wydawania; o ile zaś w tém nowém wydaniu, i stosownie do nadesłanych mi z różnych stron uwag, niektóre zmiany na lepsze zaprowadzić mogłem, o tyle starałem się wszystkim życzeniom zadosyć uczynić. Rejestra Gospodarskie mojego układu, jak i dawniéj, składają się z 3ch części 1°. z Dziennika Ekonomicznego, 2° z Dziennika Kassowego, 3° z Rachunków szczegółowych.

Rachunki szczegółowe podzieliłem na teraz na 2 oddziały. 1 Ekonomiczny, 2gi Kassowy.

Dziennik Ekonomiczny, ułożony tygodniowo, służyć będzie za dokładny rapport tam, gdzie właściciel sam, na miejscu nie mieszka. Powody tych małych zmian, i sposób prowadzenia samych rejestrów, starałem się wyjaśnić na początku każdéj części. Do rejestrów o których mowa, użyłem papieru w lepszym gatunku, i większego formatu. Cena jednego egzemplarza bez oprawy dzienników zł. 20, z oprawą zł. 22, i po takich cenach sprzedają się w Warszawie:

W księgarni W. Klukowskiego przy ulicy Miodowéj; w składach materjałów piśmiennych WW. Rakocy, Schuster dawniéj Zaleski.— Szczycińskiego, Wojczyńskiego, przy ulicy Wierzbowéj, Arnhold dawniéj Dal-Trozzo przy ulicy Senatorskiéj, i Bagińskiego wprost poczty, ulica Krak. Przedm: Nabywać ich także można:—w Lublinie w księgarni Artzta, w Kaliszu w księg. Hurtiga, w Płocku w księg. Dobrzańskiego, w Radomiu w Sklepie Ubogich. *Ciepielowski.*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WEŁNA.

Szczecin 16 czerwca. Tegoroczny jarmark na wełnę już się prawie skończył. Dnia 14 wieczór, gdy zaczęto zwozić wełnę na plac targowy, wraz zaczęły się i kupna, a wczoraj w południe większa już część sprzedaną była. Do wczorajszego wieczora przewieziono tędy 16,000 centnarów, saméj tylko wełny tranzytowéj. W ogóle dowieziono na targ tutejszy 2 do 3000 cent. mniéj jak roku zeszłego, gdyż wiele partyj zakupiono na gruncie przed jarmarkiem; zatém nie wieziono ich na targ. Niektóre też dominia, co tu dawniéj wełnę sprzedawały, tego roku wysłały ją do Berlina. Wymycie, z powodu ciągłych prawie niepogód, jest tego roku nie tak staranne jak zeszłego; lubo niektóre partje pięknie są wyprane. Wydatek strzyży powszechnie wypadł zadawalniająco. Ceny w ogólném przecięciu równają się prawie zeszłorocznym. Za wełny średnie, w cenie 60—65 talarów płacono nawet po 1 do 2 tal. na centnarze wyżéj. Cienkie wełny trudniéj cen zeszłorocznych dochodziły, zwłaszcza gdy nie były staranie wyprane. Niektóre jednak płacono po 75—76 tal. za centnar, co tu jest najwyższą prawie ceną. Ordynaryjnych wełn wcale nie było na targu; choćby dostać za nie można po 56 tal. centnar.

Leeds 14 czerwca. O zagraniczną wełnę mało się tego tygodnia dopytywano, a lubo widoki na handel powiększéj części są pomyślne, jednakowoż kupcy bardzo przezornie postępują, i tylko tyle kupują ile im nieodbicie i zaraz potrzeba.

ZBOŻE.

Gdańsk 17 czerwca. Wielkie ożywienie na tutejszéj Giełdzie panujące, z powodowane zostało sztafetą, która przywiozła polecenia na znaczne zakupy, i do różnych spekulacyj ośmieliła. Po zamknięciu Giełdy kupiono jeszcze 60 ł. Polskiéj z Bugu pszenicy 134 fun. po 485 guld. za łaszt. Następnego dnia jednak nadeszłe wiadomości powstrzymały kupców od dalszéj spekulacji i sprzedano tylko 154 łaszty pszenicy.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 18 czerwca 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111¾	111
Polskie Obligacje Skarbu 4%	82	81½
„ Listy Zastawne	—	94½
„ Listy Zastawne nowe.	95	94½
„ Obligacje Udziałowe	143¾	—
„ Obligacje 500 złotowe.	84	83½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95	94½
lit. B. 200 „	19½	18¾

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 20 czerwca r. b.

	od rs.	kop.	do kop.
Żyta korz. 4 ćw.	2	65 —	
Pszenicy ditto	4	41 —	
Grochu polnego	2	96 —	
„ cukrowego	3	15 —	
Fasoli.	4	23½	
Gryki.	2	40 —	
Jęczmienia	2	43 —	
Owsa	2	29 —	
Mąki pszen. pr.	6	60 —	
ordyn. kor. 6 ćw.	6	— —	
„ żytn. pytlo.	3	67½	
grycz. kor. 4 ćw.	3	7½	
Kaszy jaglanéj.	5	70 —	
„ grycz. zw.	4	5 —	
„ drobnéj.	8	92 —	
„ jęcz. perło.	7	12½	
„ „ ordyn	3	82½	
Siana cet. 100 f.	—	70 —	

	od rs.	k.	do rs.	kop.
Słomy c. 100 f.	—	51½	—	— —
Siana fura 1 k.	2	70 —	4	20 —
„ „ 2 k.	4	65 —	7	50 —
Słomy fura zw.	2	32½	4	20 —
Drzewa sos. s.	7	44 —		— —
Wół dobry.	35	10 —	80	— —
„ średni.	27	— —	34	20 —
„ lichy.	20	25 —	26	12 —
Cielę.	1	20 —	3	30 —
Baran.	—	— —	—	— —
Wieprz dobry	14	— —	27	90 —
„ średni.	10	50 —	13	50 —
„ lichy.	6	— —	10	— —
Masła funt.	—	13½	—	— —
Słoniny „	—	11 —	—	— —
Kartofli korzec	1	1 —	—	— —
Okowity garn	—	79 —	—	— —
Szumówki gar.	—	48 —	—	— —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 541, z różnych miejsc królestwa 97, ogółem wołów sztuk 638, wieprzy 795 cieląt; 1715 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 539, wieprzy 585, cieląt 1658.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 20 czerwca 1851 roku.		Żądają R. sr.	Żądają kop.	Dają R. sr.	Dają kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94 —	5 —	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93 —	60 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	50 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	30 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99 —	—	98	66 —
Petersburg ditto.	1 M.	99 —	50 —	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75 —	75 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	78 —	30	77	40 —
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5	16 —
Holender. dukaty nowe		—	—	3 —	—
ditto stare ważne		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie assygnaty		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs.		83 —	62 —	83 —	12 —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup.		— —	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100		15 —	2 —	15 —	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		— —	— —	18 —	— —
Serje wylosow. lit. na — złp.		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		3 —	75 —	3 —	45 —

Wartość kuponu kop. 29¾

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 9 (21) czerwca 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.